

Jacek Popiel

Od wolności w literaturze do wolności w uniwersytecie¹

Dla znacznej części mojego pokolenia, które studiowało w Uniwersytecie Jagiellońskim w latach siedemdziesiątych minionego wieku, wybór uniwersytetu jako miejsca zdobywania wiedzy był świadomym wyborem uczelni, w której młody człowiek mógł liczyć na to, że będzie – przynajmniej w części – kształtowany przez nauczycieli żyjących w kręgu etosu wolnego uniwersytetu. Wybierając studia polonistyczno-teatrologiczne wiedziałem, że w gronie wykładowców z literatury i filozofii znajdują się ludzie, dla których wolność w głoszeniu wiedzy jest podstawową wartością, kosztem nawet opóźnionych awansów akademickich. Ale miałem nawet to szczęście, że na Uniwersytecie Jagiellońskim ekonomia polityczna socjalizmu i filozofia marksistowska były tylko w nazwie socjalistyczne i marksistowskie. Nigdy nie zapomnę pierwszego wykładu ze wspomnianej ekonomii, na którym usłyszałem: „mam Państwu wykładać zasady ekonomii socjalizmu, ale jaka ona jest, to widziecie wychodząc z Uniwersytetu. Nie widzę więc sensu, żeby Wam o tym mówić przez cały rok akademicki. Zajmijmy się w tej sytuacji ekonomią kapitalizmu”. Zawsze jak wchodzę do auli w Collegium Witkowskiego (ul. Gołębia 13), dzisiaj noszącej imię ks. Józefa Tischnera, uświadamiam sobie jak wówczas ważny był ten wykład, z przedmiotu z góry skazanego na porażkę. Kiedyś nawet zastanawiałem się, czy wspaniała amfiteatralna sala nie miała w sobie tajemnych mocy, które pozwalały wypowiadać tam słowa, w innych miejscach w tamtych czasach surowo zakazane. To w tej sali na zaproszenie polonistów w latach osiemdziesiątych ks. Tischner miał wspaniałe wykłady z filozofii, które dawały prawdziwe poczucie wolności i uczyły istoty filozofii dialogu. Patrząc dziś na wiszący tam portret księdza widzę tłumy studentów siedzących na schodach (żeby zając miejsce w ławkach trzeba było przybyć niekiedy kwadrans przed rozpoczęciem wykładu). To w tej sali w czasach zakazanych prof. Jan Błoński mówił o Witoldzie Gombrowiczu, Czesławie Miłoszu, Sławomirze Mrożku, by za parę lat w tej sali można było słuchać samego Miłosza, Thomasa Wencłowę i noblistę Josifa Brodskiego. Wspomnienie wykładów w tej sali uświadamia mi jak wielką rolę odgrywa sama możliwość bezpośredniego spotkania i obcowania ze słowem mówionym, które wielokrotnie poprzez zwroty kierowane do słuchacza sprawia wrażenie dialogu.

¹ Wykład inauguracyjny wygłoszony 5 X 2021 w SWPS Uniwersytecie Humanistycznospołecznym w Warszawie.

Spotkania z niepowtarzalnymi osobowościami, ludźmi na pewno niepozbawionymi wad, ale my patrzyliśmy na nich jak na postaci, które zeszyły z greckiego Olimpu i mają ochotę z nami rozmawiać. Może dlatego do dzisiejszego dnia mam w pamięci opowieść prof. Karola Estreichera o odwadze uniwersyteckich profesorów, którzy nie zaakceptowali wydanego w 1849 roku przez Austriaków rozporządzenia przypisującego także profesorom krakowskiej uczelni mundury urzędników monarchii. Ten protest sprawił, że powrócono wówczas do średniowiecznych profesorskich tog i w nich krakowscy akademicy wystąpili w dniu 12 października 1851 roku w trakcie wizyty w Krakowie cesarza Austro-Węgier Franciszka Józefa I². Odebrano ten gest jako demonstrację nielojalności wobec Austrii, a inicjator tej akcji Antoni Zygmunt Helcel, walczący o wolność nauczania i wyeliminowanie ingerencji władz w sprawy naukowe, został odwołany ze stanowiska profesora Wydziału Prawa. Znamienne, że te togi profesorskie nie budziły już sprzeciwu podczas kolejnej wizyty cesarza w 1881 roku.

Wkraczaliśmy do UJ jeszcze w atmosferze wydarzeń 1968 roku, może dlatego, że część z nas pamiętała dramatyczne obrazy sprzed Collegium Novum i zagranicznych uczelni. Mógłbym powtórzyć za Adamem Zagajewskim, że:

Wiedzieliśmy, że w różnych krajach i miastach ludzie wychodzili na ulice z transparentem, na którym prostymi lub krzywymi literami wypisane było to słowo [Wolność]³.

Ale może największą rolę odegrał fakt, że najmłodsza grupa naszych nauczycieli akademickich i osób, które wówczas poznawaliśmy, to byli ludzie, którzy przeżyli rok 1968 na Uczelni. A byli wśród nich także poeci, którzy dostrzegali niezwykle powinowactwo między poezją i wolnością. Podziwialiśmy poetów, którzy

postawieni przed wyborem między gładką karierą [...] i niewygodą życia w sprzeciwie wobec dominującej formacji politycznej wybrało to drugie. Pokusa życia w atmosferze poszukiwania, swobody, wyobraźni, nieskrepowania nudną ceremonią konformizmu silniejsza była od [...] zgody na rzeczywistość⁴.

Do dzisiejszego dnia pamiętam emocje, które w nas młodych wzbudzał jeden z najpiękniejszych wierszy Zbigniewa Herberta – *Tren Fortynbrasa*,

² Po raz pierwszy w tych nowych togach pojawili się 9 października 1851 r. na promocji Mikołaja Zybliekiewicza.

³ A. Zagajewski, *O życiu w wolności*, w: tegoż, *Substancja nieuporządkowana*, Kraków 2019, s. 19.

⁴ *Ibid.*, s. 18-19.

niezapomniany poetycko-filozoficzny traktat poświęcony dwóm jakże różnym wyborom świata wartości.

*Teraz kiedy zostaliśmy sami możemy porozmawiać księżę jak mężczyzna z
mężczyzną*
[...]

*Tak czy owak musiałeś zginąć Hamlecie nie byłeś do życia
wierzyłeś w kryształowe pojęcia a nie glinę ludzką*
[...]
nie umiałeś żadnej ludzkiej rzeczy nawet oddychać nie umiałeś

*Teraz masz spokój Hamlecie zrobiłeś co do ciebie należało
i masz spokój Reszta nie jest milczeniem ale należy do mnie*
[...]

*Żegnaj księżę czeka na mnie projekt kanalizacji
i dekret w sprawie prostytutek i żebraków
muszę także obmyślić lepszy system więzień
gdyż jak zauważyłeś słusznie Dania jest więzieniem
Odchodzę do moich spraw Dziś w nocy urodzi się
Gwiazda Hamlet Nigdy się nie spotkamy
To co po mnie zostanie nie będzie przedmiotem tragedii⁵*

I nie był to tylko spór na temat dwóch koncepcji sprawowania władzy, bardziej dotyczył on mocy słowa poetyckiego, które nawet wówczas, kiedy zewnętrzna rzeczywistość zaprzecza ideałom, to nie wolno zapomnieć o wartościach, które – mimo słabości – przekazują postaci, dla których Hamlet reprezentujący postawę humanistyczną, wiarę w renesansowe ideały jest ponadczasowym przesłaniem.

Dla wielu osób z mojego pokolenia utworem, który stał się niezwykle sugestywnym ostrzeżeniem, mówiącym o tym, jak łatwo przekroczyć granicę zniewolenia, stał się tekst, znajdujący się na pograniczu literatury, socjologii, politologii, psychologii – *Zniewolony umysł* Czesława Miłosza. Przyszły Noblista stawia w opublikowanym po raz pierwszy w Paryżu w 1953 roku (Instytut Literacki, Biblioteka „Kultury”. T. 3) utworze fundamentalne pytanie o granice kompromisu, granicę świadomego wciągnięcia się w Grę z otaczającą rzeczywistością, rzeczywistością, która winna od razu budzić opór, niezgodę.

*Jak wielu ludzi w Europie Wschodniej – pisze Miłosz – byłem zaangażowany
w Grę: ustępstw i zewnętrznych oświadczeń lojalności, podstępów i zawitych*

⁵ Z. Herbert, *Wiersze wybrane*, oprac. R. Krynicki, Kraków 2008, s. 271-272.

*posunięć w obronie pewnych walorów. Ta Gra – ponieważ nie jest pozbawiona niebezpieczeństw – wytwarza solidarność wśród tych, którzy ją uprawiają*⁶.

Należę do pokolenia, które mogło słuchać wykładów prof. Jana Błońskiego i z tym wielkim humanistą prowadzić wielogodzinne rozmowy. Jeszcze dzisiaj brzmi w moich uszach jego charakterystyczny głos zachęcający nas młodych do czytania, nie z obowiązku, tylko dla przyjemności. Mówił nam, że literatura otwiera przed nami możliwość wędrówki bez biletu po całym świecie i różnych epokach: od Homera po Mrożka. W tych trudnych latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych pochłanialiśmy setki tekstów, które dawały nam poczucie przebywania w innym, nie tak szarym świecie.

Wiedzieliśmy, że Błoński mimo zewnętrznych ówczesnych uwarunkowań czuł się w Uniwersytecie Jagiellońskim wolny, a to jego poczucie wolności dawało mu odwagę, żeby w tamtych latach mówić o Gombrowiczu, Miłoszu Witkacym, Mrożku i publikować tak odważne eseje jak *Biedni Polacy patrzą na getto* („Tygodnik Powszechny” nr 2/1987).

Mając takich przewodników w pełni wierzyliśmy, że literatura oferuje nie tylko poczucie prawdziwej wolności, ale uczy także niezgody na otaczającą rzeczywistość, nawet na bunt. Jakże ważny był dla nas bunt Antygony, bunt w imię prawa natury przeciwko prawu państwowemu. Zadziwiał nas bunt Konrada z Mickiewiczowskich *Dziadów*, który w imię prawa występowania o prawa innych był bliski wypowiedzenia bluźnierstwa przeciwko Bogu. Ileż godzin poświęciliśmy na dyskusje nad wyborami Fausta, który na drodze przekraczania granic poznania zawierał pakt z Mefistem, dyskusje szczególnie nad jego słynnym monologiem:

*Oto zgłębiłem już sekrety
Ach, filozofii, prawa, medycyny,
I teologii też, niestety.
Przestudiowałem te dziedziny,
Lecz chociaż tyle się trudziłem,
To głupi jestem, tak jak byłem!
[...]
I widzę: wiedzieć nic nam nie jest dane!
Ta myśl mi w sercu wypaliła ranę*⁷.

⁶ Cz. Miłosz, *Zniewolony umysł. Lekcja literatury z Czesławem Miłoszem i Włodzimierzem Boleckim*, posłowie W. Bolecki, Kraków 1999, s.21.

⁷ J. W. Goethe, *Faust. Tragedia*. Część I, przełożył Jacek St. Buras, posłowiem opatrzył ks. J. Tischner, Kraków, 1997, s.23.

Jakże zastanawiała nas odpowiedź Mefista na pytanie Fausta – *Kim jesteś?*

Ja jestem duch, co zawsze mówi: nie. Poczynaliśmy rozumieć, że bezpośrednie doświadczenie wolności, szczególnie na poziomie myśli daje nie tylko zdolność mówienia „tak”, ale także mówienia „nie”. Doświadczenie dogłębnej lektury *Fausta* było przeżyciem rzutującym na nasze myślenie. Rozumieliśmy, że *szczęście jest chwilą, że ono się musi jak chwila skończyć, że nie można się ograniczyć i wiązać z żadnym momentem życiowym.[...] Czas musi być wypełniony intensywnym przeżyciem, ale z drugiej strony – idąc za doświadczeniem Fausta należy być – w stosunku do przeżycia w pewnym oddaleniu, bo nie [można] żadnej chwili powiedzieć »trwaj«, jako że istotą czasu jest nieustanna płynność*⁸.

Nieprzypadkowo zacytowałem teraz przemyślenia Tischnera dotyczące postawy Fausta. Z perspektywy bowiem czasu wydaje mi się jednak, że największy wpływ na moje myślenie o wolności wywarły teksty i wykłady ks. prof. Józefa Tischnera, może dlatego, że tak często w egzemplifikacjach jego filozoficznych wywodów pojawiały się teksty literackie. Tu szczególną rolę odegrał cykl wykładów poświęconych filozofii Hegla, wygłoszonych w szczególnym czasie – w roku akademickim 1981/1982. Rozpoczęły się w gorącym okresie jesieni 1981 roku, Tischner był wówczas bohaterem wielu publicznych debat, przyjechał na pierwszy wykład bezpośrednio z Gdańska, gdzie trwał przedłużający się I Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność”. Za chwilę atmosferę na uczelniach wyznaczały strajki studenckie, 13 grudnia wprowadzono stan wojenny, wykłady zostały wznowione w lutym 1982. Miały one niezwykle istotny wymiar, dotyczyły bowiem relacji pomiędzy etyką a historią, ukazywały różne aspekty dramatycznego ujęcia losu ludzkiego, odczytywanego poprzez dogłębną lekturę *Fenomenologii ducha* Hegla.

Hegel – mówił Tischner – *widzi człowieka jako istotę, która jest tworzona przez dziejowy dramat i która jednocześnie bierze udział w jego tworzeniu*⁹. Zarazem uświadamia, że współczesne myślenie o etyce zawsze powiązane jest z zaangażowaniem w historię.

W tych wykładach szczególne emocje budziły rozważania na temat relacji pomiędzy panem a niewolnikiem. Mimo, iż Tischner unikał bezpośrednich aluzji do zdarzeń tamtego czasu, to każdy z nas miał poczucie, że ten współczesny wymiar był niebywale istotny w zrozumieniu Hegla.

⁸ J. Tischner, *Etyka a historia. Wykłady*, oprac. D. Kot, Kraków 2008, s. 181.

⁹ *Ibid.*, s. 3-4.

*Czemu pan zawdzięcza swoje panowanie? Temu, że został uznany przez swojego niewolnika za pana*¹⁰.

Najważniejsze było jednak pytanie o istotę rozumienia przez Hegla pojęcia wolności. Jakże mocno brzmiały wówczas słowa:

*Człowiek jest wolny taką wolnością, jaką wolnością chce być wolny. Nie ma wolności w ogóle [...]. Człowiek sam określa sobie sens i granice swej wolności wedle tego, w jakim dramacie dziejów uczestniczy*¹¹.

Równie ważne było uświadamianie, że wolność wiąże się z rozumem, a rozum z wolnością, że nie można rozdzielać tych dwóch wartości. Człowiek rozumny walczy o swoją etyczną godność, bardziej troszczy o to, żeby być etycznym, niż o to, żeby zaspokoić swoje częstokroć wygórowane życiowe potrzeby. Troska o własne życie, lęk przed utratą dóbr, strach przed tym, który wydaje się silniejszy, prowadzą do sytuacji rezygnacji z wolności.

Proszę sobie wyobrazić nasze nastroje w lutym 1982 roku, w trzecim miesiącu stanu wojennego. Wszyscy przychodząc na kolejny wykład Tischnera liczymy, że porzuci Hegla i zacznie mówić wprost o rzeczywistości, w której znajdujemy się. A tu Tischner zaczyna: *Dzisiaj będziemy mówić o stoicyzmie, o ethosie stoickim, jako odpowiedzi na sytuację zniewolenia*¹². Pamiętam, że parę osób wówczas na znak niezgody wyszło z sali¹³. Tymczasem jakże ważne wówczas były słowa, że stoicyzm jest

*próbą odzyskania wolności na poziomie myśli. Jeszcze nie jesteśmy wolni naprawdę, [...] jesteśmy wolni na poziomie myślenia. Mamy już ideę wolności, aczkolwiek sami nie jesteśmy jeszcze wolni [...]. Wolność sięga tak daleko, jak daleko my w przestrzeni możemy się zachowywać jako istoty myślące. W momencie, w którym strach, radość albo ból odbierze nam władzę myślenia, kończy się nasza wolność. Wolność sięga tak daleko, jak daleko sięga nasze myślenie*¹⁴.

¹⁰ Ibid., s. 2.

¹¹ Ibid., s. 9.

¹² Ibid., s. 28.

¹³ Dobrosław Kot w przedmowie do wydania tych wykładów pisze: „W lutym roku 1982 Tischner wznawia wykłady, nie zmienia jednak ani ich tematu, ani nie zastępuje Hegla lekturą innej książki, być może bardziej pasującej do zmienionej sytuacji. Dla niektórych jego uczniów był to znak pewnego minięcia się z wyzwaniem czasów. Jednak Tischner nie tylko jest świadomy dziejowości wydarzeń, które rozgrywają się w Polsce, ale też ma jasną wizję tego, jak myślenie powinno na nie reagować”. D. Kot, *Przedmowa*, w: J. Tischner, *Etyka a historia. Wykłady*, op. cit., s. X.

¹⁴ Ibid., s. 28-29.

*W momencie, w którym muszę zawiesić myślenie, kończy się moja wolność*¹⁵.

Jest jeszcze jeden niezwykle ważny aspekt w nauczaniu uniwersytetu, który niezależnie od czasu, jest częścią zasadniczej idei *universitas*. I co ważne jest on praktycznie niezależny od kierunku studiów, dyscypliny naukowej. Mianowicie chodzi o podkreślenie, że nie rezygnując z docenienia wartości tego, co określa naszą tożsamość, polskie wartości trzeba ciągle myśleć o odniesieniu naszych problemów do tego, co jest uniwersalne, ponadnarodowe. I muszę powiedzieć, że niezwykle mocno utkwilo to w mojej świadomości w czasach lat siedemdziesiątych w najtrudniejszej dziedzinie nauczania, a mianowicie wiedzy o naszej polskiej literaturze i kulturze. Zawdzięczam to przede wszystkim prof. Błońskiemu. I myślę, że ta nauka ma dla mnie szczególnie dzisiaj wielkie znaczenie¹⁶. To wówczas mamy poczucie wartości naszego dorobku kulturalnego. To jest to coś, co niepokoiło już Stefana Żeromskiego, a co najbardziej ostro uwypuklił Gombrowicz, który nie chciał być tylko polskim, lecz światowym pisarzem. Narcyzm narodowych tożsamościowych dyskusji bardziej podkreśla prowincjonalizm kultury niż jej prawdziwe wartości. Błoński uczył nas, że najbardziej wartościowa jest literatura, która porusza się w kręgu fundamentalnych problemów, dylematów uniwersalnych. Przedziwna była niekiedy ta zbieżność w myśleniu ludzi, którym ufaliśmy. Tischner podczas drugiej tury Zjazdu „Solidarności” 30 września 1981 roku mówił:

*Pluralizm to jakby wymiana spojrzeń. Idzie o to, że nikt z nas nie znalazłby pełnej prawdy o sobie, gdyby jej nie wyczytał z oczu drugiego człowieka. Potrzebujemy nawzajem siebie, abyśmy mogli znać prawdę o sobie. Wierzący potrzebuje oczu niewierzącego, a niewierzący spojrzenia wierzącego. Chrześcijanin czyta prawdę o sobie nie tylko ze siebie samego i ze słów innego chrześcijanina, ale również ze spojrzenia poganina, Greka czy Żyda. [...] Prawdę o polskiej kulturze czyta się nie tylko z kultury polskiej, ale również z kultury rosyjskiej, niemieckiej czy francuskiej. Nie osiągnie się prawdy w samotności. W samotności łatwo o iluzje*¹⁷.

Znamienne, że po latach Zagajewski mówiąc o tych problemach podkreślał właśnie szczególną rolę prawdziwych uniwersytetów, które

pozwalają młodym ludziom – zanim staną się specjalistami w tej czy innej dziedzinie – zaznajomić się z podstawami zachodniej tradycji. Przecież Pascal

¹⁵ Ibid., s. 30.

¹⁶ Po latach przekonałem się, że był to także dylemat Czechów, pięknie wyrażony przez Jana Patockę w eseju *Kim są Czesi ?* tłum. J. Baluch, Kraków 1997, napisanym w latach siedemdziesiątych, kiedy w Czechosłowacji dyskusja na temat tożsamości narodu, jego przeszłości i terażniejszości była niemożliwa.

¹⁷ „Tygodnik Powszechny” 1981, nr 41. Cyt. za W. Bonowicz, *Tischner*, Kraków 2001, s. 351.

*na przykład nie zajmował się właściwościami duszy francuskiej, tylko szukał odpowiedzi na pytania uniwersalne i dusza bardziej go interesowała, ale nie regionalna, nie normandzka czy prowansalska. Kuchnia może – i powinna – być regionalna, ale poszukiwania intelektualne już nie*¹⁸.

Te w największym skrócie przywołane doświadczenia ze spotkań z literaturą i przede wszystkim profesorami, dzięki którym próbowaliśmy tę literaturę zrozumieć, dają mocne oparcie na całe dalsze życie, także w wypełnianiu misji profesora. Dlatego nie bez znaczenia jest dla mnie dziś wezwanie – prośba skierowana do studentów:

Próbujcie być czujni w zetknięciu z kłamstwem, powracajcie do podstawowych znaczeń słów, takich jak wolność, równość, solidarność, dialog, pamiętajcie, że Uniwersytet pragnie Wam przekazać nie tylko wiedzę, ale określone wartości.

Pamiętajcie, że wolność otwiera oczy, pozwala poruszać się w sferze pozostałych wartości, pozwala zrozumieć świat i oceniać własne i czyny innych. W chwili, kiedy czujemy *w duszy wolność* – mówił Tischner – *świat staje się dla nas bardziej zrozumiały. W momencie, w którym ten świat ogranicza naszą wolność, w tym samym momencie widzimy: świat nie da się rozumieć. [...] wtedy od razu czujemy, że stajemy się niewolnikami tego świata, a w gruncie rzeczy jesteśmy niewolnikami własnej niezdolności zrozumienia tego, co się dzieje*¹⁹.

Dlatego my nauczyciele akademicy, ale także wy studenci i doktoranci, jeśli naprawdę nadal wierzymy, że uniwersytety kształcą studentów i doktorantów, a także kadrę naukową zgodnie z ideami humanizmu, tolerancji, w duchu szacunku dla prawdy, poszanowania praw i godności człowieka, każdego człowieka, musimy wręcz pielęgnować poczucie wolności. Uniwersytety były, są i będą za wolnością wypowiedzi i prawem do swobodnej wymiany myśli. Ale ta wolność musi być powiązana z odpowiedzialnością naukowca, nauczyciela akademickiego, także studenta i doktoranta za wygłaszane poglądy w świetle osiągnięć nauki i szacunku dla drugiego człowieka.

¹⁸ A. Zagajewski, op. cit., s. 24-25.

¹⁹ J. Tischner, *Etyka a historia* op. cit., s. 111.